

Różaniec - 6.06.2020 r.

Tajemnice Chwalebne

Tajemnica II

Wniebowstąpienie Pana Jezusa

Modlitwa:

Zjednoczony ze wszystkimi aniołami i świętymi w niebie, zapraszam Ciebie, Maryjo, do rozważania ze mną tajemnic świętego różańca, co czynić chcę na cześć i chwałę Boga oraz dla zbawienia dusz.

Z Ewangelii według św. Mateusza (Mt 28, 16-20):

16 Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił.

17 A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. **18** Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: «Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. **19** Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. **20** Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata».

Rozważanie:

Nie został księdzem, chociaż w sercu młodego Pier Giorgia pojawiało się pytanie, czy przypadkiem droga kapłaństwa nie jest tą drogą, którą powinien podążać. W końcu przetań już szlaki ubogich, turyńskich uliczek. Doprowadziły go tam, gdzie chciał – do Chrystusa, którego miał za wzór i któremu bezgranicznie ufał.

Frassati był miłośnikiem Pisma Świętego. Wnikliwie analizował Ewangelie i obiecany raj odnalazł już tutaj, na ziemi. Nie dlatego, że pochodził z zamożnej rodziny, ale dlatego, że obrał Jezusa za swego przewodnika, pozbywając się przy tym wszelkiego przywiązania do dóbr doczesnych. Pier Giorgia oczekiwał na wieczność. Wiedział, że podążając za Chrystusem na pewno do niej dotrze. Czego postawa tego młodego Włocha nas uczy? Pier Giorgio Frassati pokazuje nam jak interpretować słowa Chrystusa, który wstępując do nieba mówi Apostołom, aby *szli i nauczali wszystkie narody*.

Pier Giorgia, syna włoskiego ambasadora w Niemczech, Alfredo Frassatiego – do aktywności na polu dyplomacji namawiać nie trzeba było. Wszystko wskazuje na to, że miał ją w genach. Zaczytywał się w biblijne historie i doskonale wiedział, co

konkretnie mówi do niego Bóg i w którym miejscu potrzebuje jego pomocy. Życie Frassatiego nie było pozbawione rozterek, ale co do tego, że Bożą naukę należy wcielić w życie – nie miał żadnych wątpliwości. Kiedy dorastający Frassati zastanawiał się nad swoim przyszłym życiem, naturalną konsekwencją jego wyróżniającej się na tle innych religijności była myśl, aby swoje ziemskie dni ofiarować całkowicie Stwórcy jako duszpasterz. Pobożność syna była dla mamy Pier Giorgia, Adelajdy Frassati, powodem do zmartwień, zapewne jednak, chcący uszczęśliwić swoją rodzicielkę Frassati, gdyby zdecydował się wejść na kapłańskie szlaki, zrobiłby to bez zawahania, ponieważ Boga stawiał na pierwszym miejscu.

Czy Pier Giorgio widział siebie w roli księdza? Tak, dla niego wstąpienie w stan duchowny byłoby tylko formalnością, bowiem styl życia i wartości, którymi się kierował już od lat dzieciństwa określały jego predyspozycje do tego zawodu. Czy on sam wiedział, że Bóg postawi na jego drodze człowieka, i to w dodatku kapłana, pod wpływem którego zmieni zdanie co do obrania życiowej drogi?

Kiedy w związku z wizytami w Niemczech Pier Giorgio poznał ks. Carla Sonnenscheina, nie wiedział jeszcze, jaki skutek ta relacja przyniesie. Frassati spędził wiele czasu na rozmowach z księdzem, które w efekcie doprowadziły go do porzucenia myśli o kapłaństwie. Nie dlatego, że jego wiara uległa zmianie, ale dlatego, że jako duchowny nie mógłby służyć Bogu tak jak podpowiadało mu serce. Widząc postugę ks. Sonnenscheina wśród ubogich Niemców, Pier Giorgio zdał sobie sprawę z tego, jak bardzo naród włoski różni się od niemieckiego. Frassati chciał nieść ulgę w cierpieniu najbardziej potrzebującym, a w środowisku swoich rodaków mógł to robić tylko jako osoba świecka. Żaden bowiem Włoch nie zaakceptowałby widoku księdza rozmawiającego z prostytutką, a to właśnie robił Pier Giorgio, takie rozmowy przeprowadzał też ks. Carl w tak bardzo różnym od Włoch, Niemczech. Czy decyzja ta zmieniła stosunek Pier Giorgia do wiary? Nie. Bóg pokazał mu, że go potrzebuje, ale nie tam, gdzie Pier Giorgio widział siebie.

Kiedy staje przed nami wstępujący do nieba Jezus to również i nam mówi, abyśmy przejęli Jego plan i nieśli Ewangelię całemu światu, może zastanawiamy się nad tym, jak powinniśmy pokierować swoje życie. Snujemy plany, które mamy nadzieję - ziszczą się. Ile razy doświadczyliśmy zawodu i smutku, ponieważ bieg wydarzeń odsunął od nas nasze marzenia i wyobrażenia o nas samych i kreowanej przez nas rzeczywistości? Powierzmy Bogu naszą ziemską wędrówkę i prośmy, aby na drodze naszego życia stawiał drogowskazy i ufając Mu, podążajmy Jego drogą. Bóg zaprowadzi nas tam, gdzie w pełni wykorzystamy

potencjał do bycia apostołem i głoszenia Bożej miłości. Nie zawsze droga ta będzie łatwa, często też będziemy błądzić, ale gdyby nie wątpliwości i baczne zwracanie uwagi na znaki, które zsyłają nam niebiosy, nie osiągnęlibyśmy pełni radości.

Módlmy się, aby wstępujący do nieba Jezus prowadził nas za sobą, ku górze, tak jak zabrał ze sobą Pier Giorgia Frassatiego. Verso l'alto! Amen.